Barbara M. Werner

Ogrody historyczne Europy – wartości do zachowania – kultura, natura, dziedzictwo

European historical gardens – values to be conserved – culture, nature, heritage

Słowa kluczowe: Łazienki Królewskie, ogród historyczny, konserwacja

Key words: Royal Lazienki Gardens, historical garden, conservation

Zamknijmy oczy, zatkajmy uszy, wyostrzmy nasz słuch. Od najcichszego tonu, do najdzikszej wrzawy, od najprostszej nuty do najwyższej harmonii, od najgwałtowniejszego, namiętnego krzyku, do najłagodniejszych słów rozumu, to przemawia Natura, odsłaniając swe istnienie, swe życie, swe pokrewieństwo…

Johann Wolfgang Goethe[1]

O ogrodach historycznych winno się mówić jednym głosem poświęconym w równym stopniu wartościom kultury, jak i natury. Rozumienie tych wartości, a także zależności między nimi, jest jak wiadomo tak ważne, że nie powinny budzić żadnych wątpliwości, co w rzeczywistości jest najważniejsze w zabytkowym ogrodzie historycznym. Ogród zabytkowy posiada pełne prawa i obowiązki, jakie zapisane są treści Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. To jego wartości artystyczne, historyczne i naukowe determinują postepowanie, które nie wykluczają wszelkich działań nawet tych drastycznych, wykonywanych dla dobra i ochrony zabytku.

Bardzo ciekawym zagadnieniem w ochronie zabytkowych ogrodów jest sprawa relacji pomiędzy wartościami kultury i natury. Mogą o tym świadczyć dyskusje i rozważania prowadzone wśród specjalistów zajmujących się ogrodami historycznymi w Europie i na świecie. Istniejący od 1979 roku Międzynarodowy Komitet Ogrodów Historycznych ICOMOS IFLA, przemianowany na ISCCL, niejednokrotnie podejmował ten temat jako ważny dla należytej ochrony dziedzictwa ogrodowego. Świadczą o tym liczne, od dawna wypracowane przez międzynarodowe gremia tzw. Karty, poświęcone ochronie tak kulturalnego, jak i naturalnego dziedzictwa.

Również w krajowym wymiarze ochrona przyrody, ochrona zabytków, odwieczne pytanie „razem czy osobno" wielokrotnie stawały się tematem seminariów i konferencji, ujawniających nierzadko praktyczne trudności pokonywania różnic i znajdowania wspólnych nadrzędnych celów.

Polska myśl intelektualna, już od początku XX wieku zmierzająca do humanistycznego rozumienia przyrody, a co za tym idzie, łączenia jej z kulturą, reprezentowana przez m.in. Mariana Raciborskiego i Jana Gwalberta Pawlikowskiego, była jakże znakomitym, nowoczesnym przykładem pojmowania otaczającego świata. Myśl ta postrzegała jego różnorodność, ale co istotne, nie wykluczała możliwości wzajemnej współpracy i zachowywania równowagi pomiędzy wartościowaniem natury i wartościowaniem kultury. Czy były to myśli na tyle prekursorskie, że przewidywały jednak konsekwencje wynikające z zagrożenia, jakim stała się dehumanizacja świata?

Czas po II wojnie światowej, rozwój techniczny, ciągłe zmiany, nie zawsze przemyślane, stworzyły nową, odmienną rzeczywistość, w której postrzeganie czy identyfikowanie się z kulturą, jej wartościowanie uległo zmianie. Stało się niemalże powszechnym, że człowiek współczesny „konsumuje" kulturę niestety w sposób powierzchowny. Odrzuca bardzo często dziedzictwo historyczne lub upraszcza je i eliminuje z najbliższego otoczenia, otaczając się gadżetami i ogólnie dostępnym kiczem. Te ostatnie pomagają mu w spełnianiu hedonistycznego życia, skierowanego na swoje wygodne „ja" pisane oczywiście dużą literą… Z kolei przyrodę traktuje często jako przypisane mu od zawsze otoczenie bardziej czy mniej uporządkowane, z którego ma prawo korzystać w sposób bezwzględny. W coraz większym napięciu i tempie nie znajdując czasu na refleksję, przyjmuje podane mu gotowe formuły i ze zdziwieniem traktując swoją starość, stara się jej nie zauważać.

* historyk sztuki, główny ogrodnik, Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie

Jeśli w ten okrutny można powiedzieć obraz, oczywiście celowo przerysowany, wpiszemy stan relacji pomiędzy przyrodą a kulturą, może uda się odpowiedzieć na pytanie, skąd i dlaczego wzięło się pojęcie i nierzadka praktyka „zawłaszczania kultury przez naturę" – czy jego źródłem stało się „odhumanizowane" pojmowania przyrody? Czy zaistniały inne przesłanki, a może niedostateczne rozumienie wartości, czy pomijanie wartości z innych nie do końca rozumianych względów spowodowało taki stan rzeczy. Ilustracją problemu niech będą ogrody historyczne, które towarzysząc człowiekowi są jakże istotną częścią krajobrazu kulturowego.

OGRÓD HISTORYCZNY I JEGO WARTOŚCI

W myśl tego, co mówi karta Florencka w art. 1. „Ogród historyczny stanowi kompozycję architektoniczno-roślinną, która z punktu widzenia historii lub sztuki posiada wartość ogólnospołeczną. Jako taka jest ona uznana za zabytek…" – wartość ta winna zasługiwać na uwagę tak ze względów kulturowych, jak i przyrodniczych.

Ogród historyczny jest wyrazem „ścisłego związku pomiędzy cywilizacją i naturą, przeznaczony do rozmyślań i marzeń, ogród jest kosmicznym obrazem świata, »rajem« w etymologicznym znaczeniu tego słowa, lecz równocześnie stanowi on znamię danej kultury, danego stylu, danej epoki, czasem oryginalności jego twórcy". I dalej w Karcie Florenckiej czytamy: „art. 11. Utrzymywanie i konserwowanie ogrodu historycznego jest podstawową działalnością z natury rzeczy stałą. Ponieważ zasadniczym materiałem jest tu roślinność – obiekt będzie utrzymywany poprzez wymianę punktową, a w działaniu długoterminowym poprzez cykliczne odnawianie…".

Zastanawiając się nad obecnym znaczeniem ogrodów historycznych i zabytkowych w krajobrazie kulturowym widzimy, że istniejący zasób ogrodów historycznych Europy jest bardzo ważny i zauważalny, a rozwijana turystyka kulturalna budzi z roku na rok coraz większe zainteresowanie i popularność. Również, co jest bardzo istotne, zwiększa się dostępność ogrodów historycznych, już nie tylko tych najwybitniejszych dzieł sztuki ogrodowej, reprezentujących wyrafinowaną stylistykę w ogrodzie i towarzyszącej mu architekturze, ale także mniejszych, również prywatnych założeń ogrodowych. Jest to fakt jak najbardziej pozytywny i budzący nadzieję.

Zaczyna tym samym wzrastać w obecnym społeczeństwie rola kulturowa i kulturotwórcza ogrodu historycznego, który pokazuje nie tylko piękno natury, ale uczy stylu epoki zwracając uwagę na architekturę w ogrodzie, dla którego raz jest ona dominantą, a kiedy indziej skromnym dopełnieniem.

Ogród historyczny, co należy szczególnie podkreślić, ukazuje nie tylko wartości materialne, wymierne, ale także wartości niematerialne, duchowe, prowadzące do głębszego rozwoju człowieka. Wartości duchowe (*the intangible heritage of humane spirit*), na które dobitnie wskazują np. zalecenia WHL UNESCO, są i powinny być obecne na stałe w ogrodzie historycznym, są one nie tylko wyrazem doskonałej harmonii człowieka z przyrodą, ale także wskazówką rozumienia przeszłości i jej wartości. Harmonia i równowaga wartości materialnych i niematerialnych to znakomity przykład rozumienia tego, co nie tylko w ogrodzie zabytkowym jest najważniejsze, to źródło dla rozumienia szeroko pojętego krajobrazu.

Ogród historyczny, co wiemy nie od dzisiaj, jest organizacją przestrzeni o której mówimy, że posiada ona „genius loci", „l'esprit du lieu" – ducha miejsca, w którym dostrzec można zarówno wolność twórcy, piękno natury i kultury. Jest to także obraz rozwoju cywilizacji i kultury człowieka, w którym zamknięte są elementy materialne i niematerialne. To właśnie obecność intelektualna w ogrodzie historycznym jest od jego samego początku prawdziwą, niezaprzeczalną wartością i nieustanną nadzieją.

PRZYKŁADY OGRODÓW HISTORYCZNYCH

Równowaga wartości kulturowych i przyrodniczych w ogrodzie jest znaczącą cechą, choć jest też oczywiste, że może być inaczej. Jakiekolwiek działania, które zmierzają do przewagi jednych czy drugich, nie powinny być brane pod uwagę w działaniach konserwatorskich, chyba że tak zaprojektował twórca. Wiadomo jednakże, że równowaga i harmonia są cechą dzieł wybitnych, o czym świadczyć mogą pozostawione wieki temu dzieła sztuk pięknych i ogrodów.

Niespodziewane koleje losu ogrodów są nierzadko ilustracją historii, czasami także dramatycznych. Znaleźć je można w historii obiektów rodzimych, jak i najlepszych przykładach obiektów światowych. Są one skupione nierzadko w stowarzyszeniach czy grupach zainteresowań, gdzie widać dobitnie cechy zarówno wspólne, jak i różniące się wzajemnie.

Interesującym przykładem niech będzie stowarzyszenie ARRE – *Association des Résidences Royales Européennes/The Association of European Royal Residences*, Stowarzyszenie Rezydencji Królewskich (http://www.europeanroyalresidences.eu). Działa ono na rzecz współpracy pomiędzy wybranymi rezydencjami w zakresie wymiany poglądów i doświadczeń w kwestii ochrony, konserwacji, promocji i zachowania dziedzictwa kulturowego. Każda z wybranych królewskich rezydencji reprezentuje swoją i swojego narodu historię. Każda z nich chroni to, co ma najcenniejszego. Ta "królewska sieć", która łączy najznakomitsze europejskie rezydencje królewskie, może pochwalić sie konferencjami, dyskusjami i przykładami działań. Należą do niej: Stiftung Preussische Schlösser und Gärten Berlin-Brandenburg, Niemcy, Schloss Schönbrunn Kultur-und Betriebsges.m.b.H., Austria, a.s.b.l. Palais de Charles Quint, Belgia, Slots-og Kulturstyrelsen, Dania, Danske Kongers Kronologiske saml. Rosenborg Slot, Dania, Patrimonio Nacional, Hiszpania, Établissement public du domaine national de Chambord, Francja, Établissement public du château, du Musée et du domaine national de Versailles, Francja, Musées et domaine nationaux du palais de Compiègne, Francja, Gödöllöi Királyi Kastély Kht, Węgry, La Venaria

Reale, Włochy, Musei Reali di Torino, Włochy, Reggia di Caserta, Włochy, Nationaal Museum Paleis Het Loo, Królewstwo Niderlandów, Historic Royal Palaces, Wielka Brytania,Royal Collections Kungliga Slottet, Sweden, Palácio Nacional de Mafra, Portugalia, Parques de Sintra – Monte da Lua, Portugalia,, Palais Princier de Monaco, Księstwo Monako, Peterhof State Museum Reserve, Rosja, Moscow Kremlin Museums, Rosja oraz z Polski Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Zamek Królewski, Muzeum Łazienki Królewskie.

Doświadczenia poszczególnych obiektów są niepowtarzalnym i jedynym w swoim rodzaju przykładem nie tylko historii, ale także działań, które w ogrodach królewskich powinny być na najwyższym, wzorcowym poziomie. Jak wspomniano wyżej, historycznie zróżnicowane obiekty doświadczają różnych zdarzeń, które z punktu widzenia konserwatorskiego nierzadko stają się działaniem bardzo trudnym, a czasem wręcz niemożliwym do przeprowadzenia.

Francja, Wersal

Dzisiejszy Wersal, Pałac z Ogrodem, wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa w 1979 roku, liczy ponad 1000 ha (Date d'inscription: 1979, Année d'inscription de la modification mineure: 2007, Critères: (i)(ii)(vi), Bien: 1 070 ha, Zone tampon: 9 467 ha – dane UNESCO). Posiada wartości uniwersalne – kulturowe i przyrodnicze, które reprezentują dzieło, co do którego przez wielki odnoszono się z ogromną estymą i poszanowaniem, a co ma miejsce również dzisiaj. Historię tego miejsca, pięć wieków zmian, można prześledzić w wielu wydawnictwach, jak też na stronie internetowej, z biegiem lat wzbogacających dzięki niekończącym się badaniom dawną i bieżącą historię.

Ten wyjątkowy, wielki (800 ha) ogród, rozpoczęty wielkim triumfalnym dziełem króla ogrodników, królewskiego ogrodnika Andre Le Notre'a, twórcy ogrodu „à la française". Ogród po połowie XVIII wieku nabiera nowego wymiaru i kształtu wraz ze swoimi osiami, parterami, grą świateł i cieni w boskietach w nowych rozwiązaniach alejowych i wodnych staje się wzorem i do tego niedoścignionym. Wzbogacany w latach późniejszych, na początku XXI wieku posiada na swoim terenie: 350 000 drzew (za le Notre'a 150 000 drzew), 300 000 kwiatów posadzonych jednego roku w trzech zmianach (za Ludwika XIV potrafiono na parterze Grand Trianon wymienić jednorazowo 96 000 kwiatów w doniczkach), 700 wystrzyżonych w 67 różnych formach topiarów, 55 fontann, 600 tryskających „jeux d'eau", 32 ha trawników, kilometry alei, trejaży, różnorodnych dekoracji grup i wolnostojących rzeźb, ponad 200 dekoracyjnych oraz wzbogacanych sezonowo ukwieceniami. (Le château de Versailles, dont les origines remontent au XVIIe siècle, a été successivement un relais de chasse, un lieu d'exercice du pouvoir et dès le XIXe siècle un musée. Composé du Parc et des jardins ainsi que des châteaux de Trianon, il s'étend sur 800 hectares. – dane oficjalne).

Ogród wersalski może nigdy nie upadł, ale zagrożenia, jakie przeżywał, mogły zadziwiać, a czasem budziły grozę. Zmiana stylu od końca XVII wieku, choroby przerośniętych drzew wpływały na zmianę wyglądu i konieczność odmładzania ogrodu. Dramaturgię w ogrodzie i pewne straty poczyniła także Rewolucja Francuska. W 1792 roku, kiedy lud Paryża w czasie uniesień wtargnął do Wersalu, nie obeszło się bez zniszczeń także w ogrodzie. Wycięto szereg starych egzemplarzy drzew, a co więcej, rozpoczęła się parcelacja i sprzedaż niektórych części Wielkiego Parku. Rzucony pod rozwagę nowej władzy pomysł na przekształcenie zabytkowych przestrzeni w użyteczne sady szczęśliwie nie osiągnął realizacji.

Konieczne wymiany roślinności w XIX, a następnie w początkach XX wieku nie zmieniły stylu Wersalu, choć wprowadzały nieco inny charakter estetyki. Zasadnicze, wielkie prace rewaloryzacji ogrodu wersalskiego rozpoczęto w 1990 roku. Poprzedzone badaniami i opracowaniem projektów idee przywracania dawnych wartości nabrały ogromnego wymiaru i tempa. Wymiana drzew w boskietach zmieniła wygląd ogrodu. Trudno sobie wyobrazić ogrom wykonanych prac, tym bardziej, że do procesu rewaloryzacji doszły tragiczne w skutkach zjawiska atmosferyczne. Huragan z 25 na 26 grudnia 1999 roku o sile 210 km/h przez 2 godziny szalał w Wersalu. Ofiarami kataklizmu zostało 18 500 drzew w rejonie Wersalu, nie mówiąc o niewiarygodnych zniszczeniach i ich znaczeniu dla ogrodu, gdzie ponad 10 000 drzew zostało uszkodzonych w większym czy mniejszym stopniu. W 2009 roku kolejny kataklizm zniszczył naruszone wcześniej drzewa. 80% starych drzew ucierpiało najbardziej, wśród których znalazły się m.in. 2 tulipanowce, tulipiers de Virginie, tulipanowiec amerykański (Liriodendron tulipifera L.), posadzony w 1786 roku przez Marię Antoninę buk – Fagus sylvatica Purpurea na terenie jej wymarzonej wioski „Hameau" czy korsykańska sosna posadzona w czasach napoleońskich.

W tym i w wielu innych przypadkach, po naniesionych koniecznych korektach nie było miejsca dla dyskusji, czy wycinać uszkodzone drzewo czy nie – nadrzędną sprawą stał się realizowany plan generalny rewaloryzacji. Powrót do rozplanowania i wyglądu ogrodu czasów genialnego Le Notra w rejonie Grand Trianon oraz plan przywracania ogrodu Petit Trianon z jego krajobrazowym stylem autorstwa Richarda Mique, pierwszego architekta Ludwika XVI, jest do dzisiaj konsekwentnie realizowany.

Nierzadko w ogrodach historycznych szuka się anegdoty związanej z sadzeniem drzew przez monarchów. Padają pytania, czy są drzewa posadzone „ręką króla", a może z jego czasów…? Odpowiedź zarówno we Francji, jak i w wypadku innych przykładów ogrodów historycznych zazwyczaj jest jednoznaczna, gdyż z racji naturalnego cyklu czy wprowadzania nowych, uzupełniających nasadzeń możemy być dzisiaj pewni, że żadne z drzew w Wersalu np. z czasów Ludwika XIV nie zachowało się. Wiek XIX także miał w tym udział. Jest to, co należy stanowczo podkreślić, nie tylko prawda, ale i konieczność, o czym mówi w sposób oczywisty

Karta Florencka: „Utrzymanie i konserwowanie ogrodu historycznego jest podstawową działalnością z natury rzeczy stałą. Ponieważ zasadniczym materiałem jest tu roślinność – obiekt będzie utrzymywany poprzez wymianę punktową, a w działaniu długoterminowym poprzez cykliczne odnawianie przycinanie i sadzenie już wyhodowanych roślin". Historyczny, zabytkowy ogród, aby mógł być dobrze utrzymany, kosztuje. W Wersalu pracom w ogrodzie towarzyszą architektoniczne prace konserwatorskie, przekraczające kolejne sumy milionów euro, a do 2020 roku 470 milionów euro, choć być może w 2017 zaistniały kolejne korekty kosztów.

Ogrodowi wersalskiemu można pomóc, do czego zachęcają zarządzający. Można adoptować drzewo za 1 000 euro – „L'adoption d'un arbre s'élève à 1 000 € (coût d'achat de l'arbre, transport, plantation et entretien pendant un an). Dzięki adopcji, której treść zostanie pięknie wykaligrafowana, nazwisko, a nawet nazwa drzewa, zostanie na wieczną rzeczy pamiątkę w ogrodzie, nie mówiąc już o obniżce podatku z tego tytułu.

Królestwo Niderlandów, Het Loo

Jest to jeden z bezkompromisowych przykładów przywrócenia dawnej świetności ogrodu Wilhelma III Orańskiego i jego żony Marii II w miejscowości Apeldoorn pod Amsterdamem. Historia założenia sięga 1684 roku, kiedy stadhouder Republiki Zjednoczonych Prowincji Wilhelm III, książę Orański staje się właścicielem dóbr, rozbudowuje pałac i zakłada ogród. Całość założenia tworzy spójną kompozycję pałacu z ogrodem, gdzie ważną rolę odgrywa woda, pobierana do nowo powstałych fontann z okolicznych źródeł. Symetryczny, typowy ogród holenderski zrealizowany na podstawie projektów Jacoba Romana i Johana van Swietena, współpracujących z Claudem Desgotzem, powstał już pomiędzy rokiem 1684 a 1686 rokiem.

W 1689 William III Orański zostaje królem Anglii, a jego żona Maria Stuart (córka Jakuba II, króla Anglii) królową. Zaistniałe fakty przyczyniają się także do rozbudowy Het Loo. Nadwornym projektantem Williama Orańskiego zostaje architekt francuski Daniel Marot. Rozbudowany ogród i pawilony nabierają jeszcze wyraźniejszych cech stylistyki francuskiej. Dolny i górny ogród wraz z licznymi rzeźbami, fontannami, regularnymi parterami wypełnionymi kwiatami, ustawionymi w rzędach drzewkami cytrusowymi staje się wyrazem połączenia holenderskiej precyzji z francuską wyobraźnią i bogactwem tamtych czasów. Południowe ściany budynków zdobią rozpięte (jak dyktuje holenderska sztuka ogrodnicza) drzewa owocowe: m.in. jabłonie, grusze, drzewka brzoskwiniowe, morele, wiśnie i śliwy. Oprócz atrakcyjnych parterów kwietnych w ogrodzie króla znalazł miejsce tzw. „Klosbaan", gra bardzo podobna do golfa. W części – w tzw. ogrodzie królowej powstaje altanka i tunel grabowy przydatny na deszczowe lub upalne dni w ciągu roku. Na głównym parterze zainstalowano „jeu d'eau" bijący świeżą wodą do wysokości 13 metrów dzięki odpowiednio skonstruowanemu systemowi rur poprowadzonych z wyżej położonych dóbr Asselt und Orden. Wszystko to budziło niemały podziw wśród gości, którzy m.in. opisywali Het Loo w swoich dziennikach z podróży. Fontanny symbolizowały władzę króla, a posąg Wenus umieszczony w centrum ogrodu był hołdem dla Marii Stuart.

Ten niewielki, ale bogaty formą ogród, wypełniony alegoryczną rzeźbą, fontannami, interesującym układem form roślinnych, bogatych parterów, pełnił reprezentacyjną rolę do końca XVIII wieku. Kiedy XIX wiek zmienił zainteresowania taką formą ogrodu, decyzją króla Ludwika Napoleona znikły dawne partery i cały barokowy układ. Regularny ogród zastąpiono wolnymi przestrzeniami trawników i swobodnymi układami drzew. Jedynie charakterystyczna dla XVII wieku „patte d'oie" pozostała na miejscu. Po śmierci królowej Wilhelminy, w roku 1970 podjęto decyzję przekształcenia pałacu w muzeum. W architekturze powrócono do dawnego stylu XVII wieku, usuwając naleciałości XIX i XX wieku. Przeprowadzono także prace zmierzające do rewaloryzacji barokowego ogrodu.

Było to możliwe dzięki dostępności wielu źródeł historycznych. Opisy prowadzone przez współczesnych, historyczne ryciny, rysunki, rachunki, spisane listy roślin pozwoliły na wgląd w stan ogrodu z XVII wieku. Z przekazów archiwalnych bardzo cennym stał się opis wykonany przez Waltera Harrisa (1647–1732). Walter Harris był lekarzem króla Karola XI, a później Williama i królowej Marii (1689–1694) w swoim opisie wymienił wśród kwiatów, które „wieją zgodnie z porami roku": jaskry, tulipany, hiacynty, zawilce, narcyzy, maki letnie, goździki, słoneczniki, malwy i nagietki. Na wniosek królowej Marii Harris wykonał dokładne notatki na temat ogrodu – opisał go takim, jakim widział. Zostały one opublikowane w formie książkowej w 1699 roku.

Podjęte w latach 1980–84 prace projektowe i realizacyjne nie dokonywały pastiszu, formowały i przywracały w oparciu o dokumentację piękny barokowy układ. Rewaloryzację ogrodu założono na lata 1982–1986. Prace przygotowawcze podjęto już w maju 1980 roku. Rozpoczęto przebudowę ogrodzenia ogrodu, a następnie całej struktury kamiennej. Zanim odtworzono partery, przeprowadzone zostały próby ich realizacji w specjalnie wyznaczonych szkółkach. Przystąpiono do kolekcjonowania i odtwarzania odmian roślin, które starano się przebadać i pozyskać dla wyznaczonych miejsc.

20 czerwca 1984 roku nadszedł wielki dzień: Jej Królewska Mość Królowa Beatrix otworzyła Het Loo. To był bardzo ciepły dzień i wydawało się, że (jak napisali sprawozdawcy) „William III właśnie opuścił ogród".

Po 33 latach od otwarcia Ogród stał się miejscem wyjątkowo pięknym, niemniej jednak wymagającym także uzupełnień i wymiany różnych elementów technicznych, jak i roślinnych. Należy w tym miejscu podkreślić, że wszelkie korekty, a tym samym zachowanie dawnych proporcji ogrodu, zarówno w dekoracyjnych parterach haftowych, jak i w przypadku nasadzeń drzew i krzewów, odbywały się zawsze w oparciu o zasady postępowania w ogrodzie historycznym.

Przykładem pragmatyzmu w ogrodzie jest rozwiązanie problemu wymiany bukszpanu związanego rozprzestrzenioną chorobą grzybową (*Cylindrocladium buxicola* i *Volutella buxii*), która jak wiadomo, opanowała rośliny w Europie. Od kiedy w 1997–98 roku pojawiła się w Anglii, potem w Belgii, zaraziła także wiele plantacji w Holandii. Po licznych dyskusjach i próbach rozwiązań problemu z uwagi na coraz częstszą konieczność wymiany bukszpanu, powiększanie kosztów, a praktycznie „drogę donikąd", postanowiono użyć wymiennie ostrokrzewu bukszpanowego – *Ilex crenata* „Dark Green".

W rabatach brzeżnych parterów kompozycje roślin kwietnych nawiązują do tych, jakich używano w XVII wieku, sadzone w odpowiedniej odległości od siebie wyraźnie pokazują swoją urodę, również widoczną na starych sztychach. Wystawiana w drewnianych donicach wyjątkowa kolekcja starych drzewek pomarańczowych, kwitnących i owocujących rokrocznie, pozwala z pełnym przekonaniem wierzyć w należycie przywrócony charakter historycznego ogrodu Het Loo.

Warszawa, Muzeum Łazienki Królewskie

Ogród Muzeum ma swoją fascynującą historię, której niestety nie da się obejrzeć w tak bogatej dokumentacji przekazów historycznych, jak to ma miejsce w przypadku Wersalu czy Het Loo. Niemniej zróżnicowanie stylistyczne Ogrodu można dzisiaj rozczytać spacerując po nim. Dawny zwierzyniec pozostawił swoje ślady w układzie drzew – sukcesorów, a najstarsze z nich, chronione jako pomniki przyrody, bezpiecznie trwają na swoich miejscach.

Wiadomo, że Ogród jest miejscem historycznym i część nasadzeń dokumentuje jego historię. Łazienki to również historia nie tylko związana bezpośrednio ze Stanisławem Augustem. To część zwierzyńca ujazdowskiego z XVII w., który od 1674 roku stanowi własność marszałka koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego (a następnie jego syna Teodora). S. Lubomirski porządkuje część zwierzyńca, budując we współpracy z Tylmanem van Gameren Pawilon Łaźni na wyspie, z włoskim ogrodem nieopodal, z budynkiem Ermitażu w otoczeniu dzikiej natury. Od 1720 roku zamek Ujazdowski, zwierzyniec z łaźnią dzierżawi August II, za czasów którego powstają promieniste dukty dogodne dla polowań. Dobra przejmuje następnie August III i kolejno powracają do rąk rodziny Lubomirskich. Od nich w 1764 dobra nabywa trzydziestodwuletni stolnik litewski Stanisław Antoni Poniatowski, który od 25 listopada 1764, już jako król Stanisław II August jest w posiadaniu przekształcanej wedle nowych gustów prywatnej rezydencji. Przez 31 lat panowania Stanisława Augusta kształtuje się również wizja ogrodu opartego po części na wzorach tradycji francuskiej, ale w większości na przesłankach angielskiej wizji ogrodu krajobrazowego. Powstało wielkie królewskie dzieło kultury i natury, na wskroś królewskie dzięki wysiłkom znakomitych architektów i ogrodników. Wiadomo, że prace w ogrodzie prowadzone były jeszcze po abdykacji i wyjeździe króla, aż do jego śmierci w 1798 roku.

Po śmierci króla przez 18 lat rezydencja pozostawała w rękach spadkobierców, by od 1817 do 1915 roku stać się własnością cara Rosji. W tym też okresie kształtuje się na skarpie poniżej Belwederu nowy ogród o typowym jak na ówczesne czasy stylu romantycznym. Pawilony projektu Jakuba Kubickiego zręcznie wplatają się w pofalowany krajobraz kształtowanego ogrodu. Powstaje Ogród Romantyczny, który jest jedną z piękniejszych kompozycji malowniczo położonego ogrodu na skarpie. Zawierający w swoim układzie elementy angielskiego stylu „beautiful" i „pictoresque", ukazuje wysublimowane piękno przyrody, nieregularnych stawów i kanałów wodnych niosących znamiona sztucznych rzek, leniwie płynących w kierunku stawu Ogrodu Królewskiego. Staw na osi górującego na skarpie Belwederu, kiedyś z wyspą porośniętą topolami, miał budzić uczucia i pobudzać refleksje, a także rozbudzać poczucie piękna w ogrodzie. Podobnie jak miało to miejsce w Nieborowskiej Arkadii, a wcześniej w słynnym Ermenonville René Girardena, gdzie Wyspa Topolowa z grobowcem Jana Jakuba Rousseau stała się wzorem dla ogrodów XVIII- i XIX-wiecznej Europy. Pawilony na terenie ogrodu reprezentujące różne style historyczne, widoczne dzięki osiom widokowym, budziły podziw dla starych cywilizacji Grecji, Egiptu oraz modnego gotyku. Oficjalne życie towarzyskie znaczyło drogę spotkań w Łazienkach Królewskich. Odbywały się tu wizyty rodziny cara i związane z nimi okolicznościowe festyny oraz różne tymczasowe instalacje, jak np. budowanie bram wjazdowych oplecionych girlandami kwiatów. W 1851 r. wizytę w Łazienkach złożył Fryderyk Wilhelm IV, król Prus. Zachowało się z tego czasu 7 interesujących projektów upiększenia Ogrodu na czas bytności Fryderyka Wilhelma (zbiory Stiftung Preußische Schlösser und Gärten w Poczdamie). Są to m.in. zawieszane na krzewach i drzewach kolorowe lampiony, ale również konstrukcje architektoniczne – Łuki Triumfalne, widziane z okien pałacu na Wyspie…

Wiek XX znaczy nową kartę dziejów Łazienek Królewskich. Od 1915 roku, a następnie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Łazienki stają się własnością Rzeczypospolitej. Sąsiedztwo Belwederu, w którym w listopadzie 1918 r. zamieszkał Naczelnik Państwa, marszałek Józef Piłsudski, następnie siedziby Prezydentów RP Gabriela Narutowicza i Stanisława Wojciechowskiego do 1926 i w kolejnych 10 latach mieszkania marszałka Piłsudskiego, ożywiało życie państwowe i towarzyskie w Łazienkach Królewskich. Odwiedzany w tym czasie przez wysokich urzędników i delegacje zagraniczne ogród pełnił także funkcje reprezentacyjne i zmieniał swoje oblicze. W latach 20–30. powstaje na południowych terenach kolejna stylistycznie zróżnicowana część ogrodu w duchu modernizmu, powrót do geometryzowania przestrzeni, do formowania, strzyżenia i bazowania na idealnych figurach koła i kwadratu. XX wiek w ogrodzie prezentuje dwie tendencje – jedną naturalistyczną i drugą geometryczną. Zarówno powstały wg planów Oskara Sosnowskiego w latach 20. XX wieku Ogród z pomnikiem F. Chopina, będący wielkim zielonym amfiteatrem, jak i ogród południowy z lat 20–30. XX wieku o zręcznej kompozycji geometrycznych form, są ilustracją ewolu-

owania stylistyki ogrodowej. Układy drzew, krzewów, dobór roślinności kwietnej pokazują tendencje i formy rozwiązań, jakie utrzymywały się do połowy XX wieku.

Kontynuację takiego charakteru ogrodu po drugiej wojnie światowej utrzymał Franciszek Krzywda Polkowski, który od stycznia 1946 do maja 1947 r. pracował przy urządzaniu ogrodów przy Belwederze i w Łazienkach Królewskich, pozostawiając nienaruszoną kompozycję tej części. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. planiści wprowadzają kolejne zmiany, ale także próby odtworzenia dawnych zatartych elementów w ogrodzie. Wielką pracę wykonuje wówczas prof. Longin Majdecki.

Ostatnie prace koncepcyjne i projektowe w ogrodzie, a następnie przeprowadzenie rewitalizacji i rewaloryzacji poszczególnych części ogrodu, autorstwa prof. Edwarda Bartmana, przypadają na lata 2010–2016. Badania i analizy, wytyczne i wnioski łączą się oczywiście z całym szeregiem zabiegów i podejmowaniem decyzji. Są wśród nich nowe nawierzchnie ścieżek, wzbogacona roślinność kwietna w założonych klombach i kwietnikach, nasadzenia drzew, przywrócone i ukształtowane osie widokowe, nieustanna pielęgnacja ogrodu – wszystkie te działania i wiele innych nie odbiegają od powszechnie obowiązujących w Europie standardów utrzymania zabytkowego ogrodu historycznego. Jest wśród nich zaaranżowany w ostatnich latach w Ogrodzie Królewskim parter, który ma przypominać poprzez swoją formę i dobór roślin kwietnych francuskie wpływy w ogrodzie. Zrewitalizowany ogród przy Starej Pomarańczarni odzyskał dzięki żmudnym pracom dawny charakter ogrodu oranżeryjnego z „parterre de l'orangerie". Ten wspaniały ogród oranżeryjny od 2016 roku zakwita w prostych rabatach projektu Holendra Nieka Roozena tysiącem kwiatów cebulowych, bylin i krzewów róż i rododendronów posadzonych z kolei przy okalającym ogród XVIII-wiecznym murze. Wszystkie one, tak jak tego chce natura, przemieniają swoje barwy od wczesnej wiosny do późnej jesieni, aby zimą pokazać także swoją równie interesującą zastygłą formę. Od połowy maja kwitną i owocują wystawione drzewka cytrusowe, zapraszając do królewskiego teatru Stanisława Augusta i do wnętrza oranżerii – miejsca zaskakującego dzięki odkrytym w 2012 roku i odtworzonym malowidłom ściennym.

Patrząc na historię Łazienek Królewskich widzimy, że ogród nie odczuwał takich drastycznych konsekwencji huraganów, jakie miały miejsce we Francji. Nie był też kompletnie „przemienionym" w nowym stylu, jak to miało miejsce w przypadku holendreskiego Het Loo. Co więcej, nawet powstania narodowe, I i II wojna światowa, które pozostawiły wielkie zmiany czy widoczne do dzisiaj ślady walk w ogrodzie, nie zmieniły charakteru ogrodu. Na miejscu pozostały elementy kulturowe, rozplanowanie ogrodu i roślinność.

★★★

Ogrody różnych państw świadczą o swojej historii i stylistyce, jaka przez wieki prezentowała się w Europie czy na świecie. I aby mogła być czytelna, rozumiana dzisiaj i przez następne pokolenia, w ogrodzie musi być prowadzone takie postępowanie, które tę stylistykę i wyjątkowość będzie podtrzymywało i zachowa.

Ogród żyje i umiera po to, aby się odradzał. W założeniach twórcy od samego początku jest przewidziane, że będzie on trwał w takiej formie, jaką założył on sobie nie tylko w swojej wyobraźni, ale także w realizacji, utrzymywaniu i odradzaniu. „Więdnący kwiat nie ma powodów do żałoby… ani gruba warstwa opadłych jesiennych liści… ponieważ za rok wrócą do życia. Śmierć stanowi część cyklu natury, a tym samym oznakę jej zdrowia i energii…" (Henry David Thoreau)[2].

Patrząc na dziedzictwo sztuki ogrodowej nie powinniśmy pozwolić, aby w ogrodach historycznych zaniechać pielęgnacji, nie kształtować osi widokowych, by nie prowadzić korekty nasadzeń, by nie wymieniać roślin i drzew. Ogród historyczny nie może również stać się rezerwatem przyrody, w którym nie powinno się naruszać naturalnych procesów żyjących grzybów, postępującej próchnicy i niekontrolowanej sukcesji, łącznie z możliwością wymiany starych egzemplarzy drzew czy krzewów itp.

Ogród historyczny to kultura i natura – natura, która tej kulturze towarzyszy, a nie nad nią panuje.To także równowaga i szacunek dla historii. Słusznie parę lat temu na łamach brytyjskiego dziennika „The Independent" napisał Michael Leapman w swoim artykule zatytułowanym „Nature vs Nurture", czyli „Natura kontra Pielęgnacja/Kształtowanie", zadając zasadnicze pytanie „…should a garden seek to imitate nature or embellish it?" (czy ogród ma imitować naturę czy zdobić?). Było ono wywołane falą dyskusji nad faktem usunięcia z ogrodu w Hampton Court 250-letnich cisów w ramach prowadzonej rewaloryzacji XVII-wiecznego Privy Garden. Dzisiaj, kiedy Privy Garden w Hampton Court „błyszczy" czystością i perfekcją stylu, pokazując jednocześnie myśl konserwatorską i drogę realizacji rewaloryzacji w ogrodzie – odpowiedź jest jednoznaczna. Należy także stanowczo podkreślić, że odpowiedzią na zadane pytanie jest na pewno Karta Florencka – ogród jest dziełem kultury w naturze – on jest ozdobą naszego środowiska dzięki temu, że go kształtujemy, wymieniamy chore egzemplarze, otwieramy osie widokowe, wymieniamy sezonowo kwiaty i szanujemy historię, do której współczesność ma nie tylko prawo – ona ma także obowiązek podtrzymywania, ujawniania historii, stylów, które były i które stanowią wartość.

Jeśli będziemy postępować zgodnie z duchem Karty Florenckiej, Karty Weneckiej, Europejskiej Konwencji Krajobrazowej, jeśli z konsekwencją będziemy dbać i wprowadzać (nie uginając się pod różnymi presjami) o strefy ochrony konserwatorskiej, to możemy mieć pewność, że przyszłe pokolenia również w Polsce będą podziwiały ogrody historyczne z prawdziwego zdarzenia, które nam dzisiaj uda się zachować.

Jeśli nawet istnieją tacy, którzy twierdzą, że raj na ziemi to natura, to musimy umieć udowodnić, że raj na ziemi to także kultura, sztuka, niezawłaszczona przez naturę, współistniejąca z naturą. Natura czy

sztuka – odwieczne dylematy i szukanie odpowiedzi nie tylko na przepis w ogrodzie, ale także we wszystkich dziedzinach życia od samego początku wielorakiej twórczości człowieka. Jeden z wielkich XVII-wiecznych poetów polskich o światowej sławie, Maciej Kazimierz Sarbiewski, który w poezji znajdował znamiona sztuki, tak pisał: „sztuka nie prześcignie natury, może ją tylko udoskonalić, natomiast z połączenia natury ze sztuką i sztuki z naturą rodzi się poeta doskonały"[3] – tak jak w ogrodzie historycznym, zabytkowym, w zgodności sztuki i natury narodziło się wartościowe piękno, któremu należy się pielęgnacja i ochrona niezbywalnych wartości ważnych dla kolejnych pokoleń.

[1] Andrea Wulf, *Człowiek, który zrozumiał naturę. Nowy świat Alexandra von Humboldta*, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie, 2017.
[2] Tamże, s. 315.
[3] Władysław Tatarkiewicz, *Estetyka nowożytna*, Wrocław–Warszawa–Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1967, s. 363.

Streszczenie

Ogród historyczny czy ogród zabytkowy, określenia coraz bardziej popularne w społeczeństwie chociażby z racji wzrastającego zainteresowania sztuką ogrodową czy ekologią w rozumieniu funkcjonowania natury. Ogrody, czyli natura i kultura, a co za tym idzie, wyższy stopień wtajemniczenia w poznawaniu i funkcjonowaniu świata, towarzyszą nam na co dzień. Zdarza się, że w wartościowaniu i pytaniu co jest ważniejsze i dlaczego niekiedy natura zawłaszcza kulturę, ogród historyczny staje się niewygodnym „przedmiotem", jeśli to on ma mieć większe znaczenie w wartościowaniu. Wspaniałe, zachowane ogrody XVII i XVIII wieku, jako niebywałe zjawiska kulturowe przyciągają rzesze turystów, choć nierzadko posiadają zakryte symbolami, nieczytelne dzisiaj znaczenie. Dopiero lektura odkrywania znaczeń przybliżyć może treść przesłania. Ale można także inaczej postrzegać piękno ogrodu poprzez znawstwo i rozumienie roślin czyli natury, bo w ogrodzie historycznym znaczenie roślin także jest niebagatelne.

Trzy omówione przykłady z różnych krajów, Wersal, Het Loo i Łazienki Królewskie, posiadają niejedną wspólną cechę. Mieszczą się one w pięknie zakomponowanej przyrody, w doborze charakterystycznych dla stylu roślin i w obecnej na terenie ogrodu architekturze. Tu także znaczenie architektury i jej cechy charakterystyczne zależą oczywiście od miejsca, w którym powstała.

Patrząc na zachowane, historyczne ogrody po różnych „przejściach", możemy skierować swoje myśli na fenomen łączności natury i kultury i w tym upatrywać niezbywalnych wartości. Ochrona i utrzymanie tego dziedzictwa, jakim są ogrody historyczne, stosowanie metod konserwatorskich, właściwe zarządzanie, jak wiadomo, nie jest łatwe. Ale są do tego instrumenty, dzięki którym, jeśli będziemy z nich w należyty sposób korzystać, także przyszłe pokolenia będą mogły cieszyć się pięknem minionego czasu, gdzie utrzymana harmonia pomoże zawrócić z drogi dehumanizacji życia na drogę bogatszą – piękną w naturze, sztuce, kulturze, i nie zrażać się myślą, zapisaną już przez Platona, że prawda jest dla mędrca, piękno dla wrażliwego serca, a rzeczy piękne są trudne.

Abstract

Historical or heritage gardens are increasingly popular due to growing interest in the art of gardening or ecology, in relation to the functioning of nature. Gardens combine nature and culture to offer a greater intimacy and appreciation for the functioning of the world we live in. When making valued judgments and asking what is more important and why nature supersedes culture, the historical garden becomes an inconvenient 'thing' if it is to play a bigger role in determining value. Wonderful, conserved gardens from the 17th and 18th centuries, are unusual cultural phenomena, which attract crowds of tourists, even though they often include hidden symbols containing meanings that cannot be easily deciphered today. Only reading more deeply to uncover the hidden meanings can help understand the messages intended. But it is also possible to view differently the beauty of the garden by identifying and understanding plants or nature, as in an historical garden the meaning of plants is of great significance.

The three cases discussed are from different countries – Versailles, Het Loo and the Royal Lazienki Gardens – but share several common traits. They are all part of a beautifully composed nature, include characteristic plants and garden architecture. Of course, the meaning of architecture and its characteristics depend on the context within which it originated.

Looking at conserved, historical gardens which have undergone various 'transformations', we can direct thinking towards the ways in which nature and culture are linked together, and recognise the outstanding value that lies therein. Conserving and maintaining the heritage of historical gardens, applying conservation methods and appropriate management is not easy. But there are instruments which, if applied properly, can ensure that future generations can enjoy the beauty of past times, where the sustained harmony can help bring us back from the road to dehumanisation onto a richer path of beauty in nature, art, culture – and we should not be put off by Plato's dictum that truth is for the wise, beauty is for those of sensitive of heart and beautiful things are hard.